

O współczesnym dziennikarstwie – Marek Twaróg

*„Media zawsze powinny być niezależne, powinny strzec najważniejszego - reguł demokracji - powinny być uczciwe, otwarte na innych i zdroworozsądkowe”.**

- Marek Twaróg, redaktor naczelny „Presserwisu” i Press.pl, absolwent I LO w Rybniku.

Zanim Pana droga podążyła w kierunku dziennikarstwa, uczęszczał Pan do naszego liceum. Jak wspomina Pan swoje lata szkolne? Czy już wtedy w kręgu Pana zainteresowań znalazło się dziennikarstwo?

Liceum to słuchanie pierwszej płyty Pearl Jam w klubie na najwyższym piętrze, puszczenie thrash metalu w przerwach przez radiowęzeł (czego i tak nikt chyba nie słyszał, bo głośniki były za słabe), to znakomite lekcje polskiego w ramach profilu humanistycznego z obecnym dyrektorem, wtedy pewnie najmłodszym nauczycielem w szkole, kiedy wcale nie musieliśmy mówić o lekturach, WF z prof. Palengą, który uczył nas męskości, nasz dobroduszny wychowawca prof. Groborz, matura z cytatami z Hendriksa. Dużo by opowiadać. I najważniejsze – przyjaciele, których mam do dziś, z najlepszą przyjaciółką na czele, czyli żoną. Być może najlepszy okres w życiu. Nie myślałem wtedy jakoś szczególnie o dziennikarstwie. W każdym razie nie tak intensywnie, jak w dzieciństwie, kiedy tak bardzo chciałem naśladować mojego tatę, że nawet dość szybko nauczyłem się pisać na maszynie albo teatralnie rwać kartki na pół, gdy jakieś zdanie mi się nie podobało. Uznałem jednak w końcu, że studia dziennikarskie mogą być ciekawe; już wtedy pisałem relacje z żużla dla „Przeglądu Sportowego”. Wydawało mi się, że będą to studia łatwe, a ja będę mógł skoncentrować się na graniu na gitarze. Ostatecznie pierwszy rok wcale nie był łatwy, a dalej życie ułożyło się jeszcze trudniej. Zacząłem bardzo szybko pracować na dwóch etatach w bardzo różnych miejscach. Jednym z tych miejsc był „Dziennik Zachodni”.

Jest Pan dziennikarzem, redaktorem naczelnym Press.pl i Presserwisu, wcześniej szefem „Dziennika Zachodniego” i „Strefy Biznesu”. Był Pan także redaktorem naczelnym „Gazety Wrocławskiej”,



Źródło: Archiwum szkolne

a także wraz z P. Arkadiuszem Gołą współtwórcą kilku publikacji książkowych i albumowych – m.in. „Ludzie z węgla” i „Królestwo niebieskie”. Co uważa Pan za największy sukces w swojej karierze zawodowej?

Myślę, że ważne było zbudowanie interesującego, różnorodnego zespołu w „Dzienniku Zachodnim” – lubiącego się, skoncentrowanego na jednym celu, ostatecznie z wieloma sukcesami na koncie, także indywidualnymi. Zbudowaliśmy poczucie, że „Dziennik Zachodni” trzeba przetransformować do nowego cyfrowego świata z całą potęgą marki, która na Śląsku dużo waży. Mam poczucie, że się udało. Inna sprawa, co się potem stało z wydawnictwem ze względów politycznych. Dziś mnie tam już - oczywiście - nie ma.

Redaktor naczelny - co kryje się za tym słowem? Duża odpowiedzialność, a może podróż w nieznaną?

Do chodzenia do sądów, odpowiadania na ciągłe pretensje, a tylko niekiedy przyjmowanie wdzięczności, ryzykowania co drugim zdaniem - można się przyzwyczaić. Najtrudniejsze było i jest zarządzanie zespołem w czasie permanentnej rewolucji na rynku mediów, a w zasadzie permanentnego kryzysu w tej branży. I jeszcze próbować budować go na szacunku, a może i przyjaźniach, pamiętając także o etyce dziennikarskiej. To ogromne wyzwanie. Kierowanie dużą redakcją w dużej firmie ma też oczywiście swoje blaski – jak całe dziennikarstwo, które wciąż uważam za fascynujące zajęcie.

Czy odczuwa Pan swego rodzaju presję ze względu na funkcję którą Pan pełni? Jak sobie z nią radzić?

Niestety, nie wiem, jak sobie z nią radzić. Zazdroszczę tym, którzy chodzą do pracy, mają swoje problemy, wyzwania, ważne zadania na jutro, a zawsze śpią spokojnie i budzą się wypoczęci. Pomaga mi niekiedy spojrzenie z boku. Uświadomienie sobie, że milion razy ważniejsze rzeczy z punktu widzenia życia i bezpieczeństwa robią lekarze, aptekarze, policjanci, mechanicy samochodowi, kierowcy autobusów czy kolejarze - trochę pomaga. Lubimy myśleć o tym, że dziennikarstwo jest misją, ale prawda jest taka, że misją tylko bywa (oby jak najczęściej) – lecz w wielu sytuacjach jest zwyczajnym, mało znaczącym zajęciem, związanym raczej z rozrywką, show-biznesem, podrygiwaniem w telewizji. Pewnie ze 20 procent dziennikarstwa to kontrola władzy, umacnianie demokracji, integrowanie ludzi. Reszta – nic wyjątkowego, choć często wiążącego się z niezaskuszoną popularnością.

Na jakie przeszkody napotyka Pan w swojej pracy? Co okazuje się być najtrudniejsze?

Najtrudniejsze dzisiaj dla dziennikarzy chcących uczciwie uprawiać ten zawód jest powszechne niezrozumienie roli mediów. Pomijając rolę rozrywkową – media nie są po to, by wychwalać władze, wspierać jakąś wyobrażoną rację stanu, uśmiechać się do polityków. Media w zasadzie zawsze powinny być wobec władzy krytyczne. Mogą uważać, że coś jest ok, ale po krytycznej analizie.

Zaprzeczeniem takiego podejścia jest propaganda uprawiana dziś przez ludzi w mediach publicznych.

Jak praca zawodowa, w tym przypadku dziennikarstwo, wpływa na życie prywatne? Pomaga spojrzeć na świat z nieco bardziej obiektywnej perspektywy?

Ten zawód wymaga bycia na bieżąco. To oznacza, że sporo czasu zabiera czytanie, oglądanie, szukanie informacji - i to odbywa się kosztem czasu wolnego. Z drugiej strony pomaga w dyskusjach, bo dziennikarze w wielu sprawach znają i rozumieją różne punkty widzenia. Generalnie - z pewnością istnieją zawody, które sprzyjają życiu rodzinnemu i takie, które mu nie sprzyjają. Dziennikarstwo nie sprzyja. Trzeba raczej walczyć o to, by wszystko poukładać. Lub mieć wyrozumiałych ludzi obok.

Czy branża dziennikarska może czuć się zagrożona? Co oznacza we współczesnym świecie: niezależny dziennikarz?

Jak wspomniałem powyżej - świat nie rozumie, czym jest dziennikarstwo, a już na pewno świat młodych demokracji, gdzie o roli mediów nie uczy się dobrze i dostatecznie długo. Tak jest w Polsce, gdzie politykom wydaje się, że media są narzędziem uprawiania władzy. A media muszą być zawsze orężem w rękach obywateli w zmaganiach z władzą. Tylko tyle i aż tyle.

Czy istnieją jeszcze wolne i niezależne media?

Tak, ale nie mają łatwo. Muszą mieć albo silnego i rozumiejącego niezależność redakcji właściciela, albo czytelników, słuchaczy, widzów, którzy takie medium utrzymują. Dobre dziennikarstwo niestety sporo kosztuje. W Polsce największe wynaturzenia mamy w mediach publicznych, które dziś nie są publiczne, tylko partyjne - ich przekaz jest zależny od partii rządzącej. Zawstydzają powinno to wszystkich, którzy tam pracują. Niestety władza sięga dalej, poza media publiczne: albo kupuje niezależne wydawnictwa, albo poprzez naciski ekonomiczne zmusza je do uległości.

Jak zmienia się praca dziennikarza na przestrzeni lat? Jaką rolę, Pana zdaniem, pełni dziennikarz w społeczeństwie?

Jak wspomniałem, najważniejsze - musi stać po stronie obywateli. To, moim zdaniem, oznacza stanie po stronie: demokracji, trójpodziału władzy, samodzielności samorządów, przejrzystości działania władzy, autonomii nauki, pełnej kontroli przepływu finansów, dziejowych powinności, jakimi jest trwanie w mądrych sojuszach międzynarodowych, w tym UE i NATO.

Czy dziennikarzem może zostać każdy? Jakie cechy powinien posiadać dobry dziennikarz?

Musi być ciekawy świata, ciągle pytać, po co i dlaczego. Nie zadowalać się łatwymi odpowiedziami. Konkretnie kompetencje zależą od rodzajów dziennikarstwa, jakie chce się uprawiać. Dobry głos, umiejętność występów publicznych, kreślenie obrazów piórem - takie naturalne przewagi trzeba rozwijać, bo w przyszłości mogą procentować.

Jakiej rady udzieliliby Pan naszym uczniom, być może przyszłym dziennikarzom?

Zawsze takie rady będą źle brzmiały w ustach człowieka o pokolenie starszego. Mam bowiem świadomość, jak bardzo zmienia się świat i zmieniają się media. Najważniejsze jednak wciąż pozostaje to samo: trzeba czytać, znać nazwiska, znać lektury, znać procesy historyczne. Wtedy pisanie będzie łatwe, bo łatwe będzie kojarzenie faktów i czynienie porównań. Nie można nie znać podstawowych książek, podstawowych autorów czy bohaterów, podstawowych tropów literackich, bo wtedy nie rozpoznaje się kodów kulturowych. Nie można nie czytać publicystów, nie można nie oglądać ważnych filmów. Nie ma znaczenia, czy czytamy książki czy gazety w wersji elektronicznej na komórce, czy w papierze - ale trzeba to robić. Nie można poprzestać na świecie obrazkowym Instagrama czy YouTube'a. To ważne media - są tam także ważne treści i ważni autorzy - ale nie można na nich się zatrzymać. Bo świat istotny dla dziennikarza wciąż toczy się także analogowo - w książkach, pismach opinii, na konferencjach i debatach, a nawet w kawiarniach przy kawie.

Martyna Pająk

Październik miesiącem dziennikarstwa w naszej szkole

Marek Twaróg

17 października w ramach JuFeNaliów odbyło się spotkanie z absolwentem naszej szkoły - Markiem Twarogiem. Pan Marek to dziennikarz, redaktor naczelny Presserwisu, wcześniej szef „Dziennika Zachodniego” i „Strefy Biznesu” oraz były redaktor naczelny „Gazety Wrocławskiej”.

W trakcie spotkania w murach naszej szkoły uczniowie mogli poznać wskazówki dotyczące dziennikarskiego fachu, zdobyć praktyczną wiedzę na temat

tego zawodu oraz dowiedzieć się o cechach rzetelnego dziennikarza, ale nie tylko. Podczas spotkania „Powstańcy” uzyskali odpowiedzi na wiele nurtujących pytań, m.in. *Po co nam dzisiaj są potrzebni dziennikarze?, Co to znaczy być dzisiaj niezależnym dziennikarzem?, Czy jest to zawód bardzo stresujący?* i wiele innych... Pan Marek poruszył także kwestie pracy jako korespondenta wojennego, co wzbudziło wielkie zainteresowanie wśród uczniów. Podsumowując praca w tym zawodzie jest niezwykle wymagająca, a czasami niebezpieczną przygodą, dla której warto zaryzykować, jeśli nie boimy się wyzwań ;)

Julia Karaszewska

Adam Giza

Adam Giza - dziennikarz, od 2017r. prezenter Telewizji Polskiej. W okresie pandemii był prowadzącym programu "Koronawirus Poradnik". Za szereg programów o walce z COVID-19 oraz promowanie postawy prozdrowotnej został nagrodzony 1. nagrodą w plebiscycie "Medyczny Dziennikarz Roku 2020". Od 2021r. prowadzi program "Szkoła Poradnik". To właśnie On przeprowadził nas przez Akademię jubileuszową ILO w Teatrze Ziemi Rybnickiej 14 października.

Adam Giza jest absolwentem naszej szkoły, opuścił jej mury w 2007 r. Jak wspomniał podczas tego wydarzenia *Powstańcy* to szkoła pokoleń, jego rodzice również chodzili do tej szkoły i tutaj się właśnie poznali: „wracam z Nowego Jorku, wracam z Chicago, wracam z Warszawy,

z Katowic, jestem w Rybniku, kiedy jadę ulicą Kościuszki, spoglądam w prawo i się uśmiecham”. Szkoła ma ogromny wpływ na naszą przyszłość, i to właśnie dzięki naszemu



Źródło: Archiwum szkolne

liceum, naszym nauczycielom, wiedział jakich ścieżek nie wybierać, a którymi warto podążać.

Na zakończenie części oficjalnej wydarzenia Adam Giza wręczył kwiaty swojej wychowawczyni - Marzenie Bajorskiej w podziękowaniu za „trud wychowania”.

Hanna Barszcz

Przepisnik:

Pomidorowe niebo

Dla wielu z was będzie to niemały szok. Oto babeczki, w dodatku pomidorowe! Założę się jednak, że jeśli spróbujecie zrobić te babeczki, to się w nich zakochacie. Idealnie sprawdzą się do jesiennej kawki.



Źródło: Archiwum prywatne

Składniki:

- 1 szklanka pomidorów z puszki, zmiksowanych
- 1 banan
- ½ szklanki oleju
- ¾ szklanki cukru
- 2 szklanki mąki
- 1 łyżeczka sody
- ½ łyżeczki proszku do pieczenia
- 1 łyżeczka cynamonu
- 1 łyżeczka imbiru
- ½ łyżeczki soli

Sposób przygotowania:

Przygotowanie tych babeczek jest banalnie proste!

Piekarnik należy nastawić na 180 stopni. Następnie do wysokiego naczynia dodajemy szklankę pomidorów z puszki i dokładnie miksujemy, dodajemy banana, olej i cukier i jeszcze chwilę miksujemy tak, aby powstał gęsty, gładki krem. Osobno w dużej misce należy wymieszać wszystkie suche składniki. Potem już tylko z górki do suchych składników wlewamy mokre i chwilę mieszamy. Blachę na muffinki wykładamy papilotkami i do każdej dajemy około dwóch łyżek ciasta. Pieczemy przez 18 - 20 minut na złoty kolor. Muffinki idealnie komponują się z lukrem cytrynowym.

Klaudia Dziechciarz

American Apple Pie

Amerykańska szarlotka to idealna jesienna słodycz, którą można zjeść również na ciepło z dodatkiem ulubionych lodów.

Składniki:

Ciasto kruche:

- 420g mąki pszennej
- 1 płaska łyżeczka soli
- 2 łyżki cukru
- 330 g zimnego masła
- ok. 140 ml zimnej wody

Nadzienie:

- 4- 5 jabłek (lub gotowe jabłka prażone w słoiku)
- 35g mąki pszennej
- ok. 70- 100g cukru
- szczypta cynamonu

Sposób przygotowania:

1. Masło pokroić w kostkę.
2. Mąkę, sól i cukier wymieszać. Dodać schłodzone masło i miksować, aż całość będzie przypominać kruszonkę.
3. Dodać zimną wodę i tak długo miksować, aż wszystkie składniki dobrze się połączą.
4. Z ciasta uformować kulę, owinać w folię spożywczą i wstawić do lodówki na co najmniej 2 godziny
5. Przygotować nadzienie. Jabłka umyć, obrać, pokroić na ćwiartki, wyciąć gniazda nasienne. Pokroić na cieniutkie plasterki. Wymieszać dokładnie z mąką, cynamonem oraz z cukrem.
6. Ciasto podzielić na pół. Jedną połowę rozwałkować na posypanym mąką blacie na grubość ok. 2- 3 mm. Ciasto przełożyć do formy wysmarowanej masłem lub margaryną. (Należy użyć formy na tartę o średnicy 26cm).

7. Na cieście rozłożyć jabłka.

8. Drugą połowę ciasto również rozwałkować na grubość 2- 3 mm. Pociąć ciasto na paski o szerokości ok. 2cm. Paski ułożyć na cieście, tworząc kratkę. Brzegi dobrze skleić. Wystające końcówki obciąć.

Piec w nagrzanym piekarniku 15 minut w temperaturze 210°C (ustawienia górą-dół). Po tym czasie zmniejszyć temperaturę do 190°C, ciasto przykryć z góry folią aluminiową i piec dalej 50-60 minut. Ciasto jest gotowe, jak będzie miało złoto- brązowy kolor.



Źródło: Archiwum prywatne

Laura Strużek

Nasza szkoła ma już 100 lat!!!

Gdy 14 października zabiły dzwony bazyliki św. Antoniego, arcybiskup Damian Zimoń rozpoczął uroczystą mszę świętą, dając tak naprawdę początek pełnej sentymentów podróży w czasie do lat młodości, gdy każdy absolwent naszej szkoły po raz pierwszy stanął w jej murach. Przez Rynek i Plac Wolności dumnie i z szerokim uśmiechem, kroczyliśmy w towarzystwie Orkiestry Miejskiej "Rybnik" do Teatru Ziemi Rybnickiej, by zasiąść w wygodnych fotelach i celebrować w sposób szczególny ten piękny jubileusz. A to co się działo na scenie i poza nią, to istna magia wspomnień, łez wzruszenia i powrotów, tych miłych tylko i wyłącznie. Gala miała swoją tradycyjną oprawę, ale wyjątkowe emocje wzbudził w nas spektakl wykonany przez naszych uczniów, pod opieką pani Izabeli Karwot.

Drugiego dnia obchody jubileuszu przeniosły się na teren szkoły i rozpoczęły się od wmurowania kapsuły czasu, zawierającej dokument dotyczący budowy sali (akt erekcyjny) wraz z jubileuszowym wydaniem "Gazetki Powstańczej" oraz jednym groszem. Następnie odbył się długo wyczekiwany zjazd absolwentów. Goście zostali przyjęci w salach przygotowanych przez naszych obecnych uczniów, co związało ich w symboliczny sposób, bowiem każda osoba związana z *Powstańcami* jest częścią historii, zapisującej się w murach szkoły. Charakter tego symbolicznego związku, widoczny również był na auli, gdzie na deskach sceny nasi uczniowie podzielili się swoimi talentami z ich starszymi "kolegami".

Nasz nauczyciel a jednocześnie absolwent, pan Adam Doliba rozmawiał

z absolwentami, a ich zapisane wspomnienia uwiecznił publikując na stronie internetowej szkoły:

„100-lecie szkoły to dla mnie wspaniała atmosfera, możliwość powrotu po latach, spotkania z ludźmi. Ciekawe jest dla mnie także przyjęcie perspektywy zarówno absolwenta szkoły, jak i rodzica ucznia I LO. Niewątpliwie „Powstańcy” łączą pokolenia.”

Ilona Bratek (matura 2001)



Źródło: Archiwum szkolne

Jubileusz to był czas ciężkich przygotowań, bywały momenty kryzysu, ciężkie dni, siedzenie w szkole do późnych godzin wieczornych, aby wszystko było dopięte na ostatni guzik. Dni samego jubileuszu były dniami dużego stresu, czy wszystko, co przygotowaliśmy, wyjdzie? Czy to się uda? Ostatecznie było warto, myślę, że nikt nie żałuje tych godzin spędzonych w szkole po lekcjach, czy tego

weekendu spędzonego w szkole, kiedy miały miejsce uroczystości. Bo było warto, biorąc udział w takiej uroczystości, zintegrowaliśmy się my - jako uczniowie i jako cała szkoła.

Poczuliśmy, że tworzymy coś razem, bo robiliśmy coś wspólnie. Szkoła przetrwała już 100 lat i przetrwa jeszcze kolejne tyle, dzięki wspólnemu działaniu uczniów z uczniami i uczniów z nauczycielami. Bo to przecież my wszyscy razem tworzymy tę szkołę!

Przy obchodach tak wielkiego jubileuszu nie można było zapomnieć także o tych, których już z nami nie ma. Dlatego na grobach zmarłych nauczycieli, zapaliliśmy znicze, aby pokazać, że wciąż o nich pamiętamy i dziękujemy im za to, co zrobili dla naszej szkoły.

[Wspomnienia maturzystów](#)

[Film na 100-lecie szkoły](#)

Hanna Brzezinka, Weronika Fojcik

Dzień języków obcych

Czy istnieje miejsce, w którym można poznać kuchnię, obyczaje i najsłynniejsze postacie z krajów całego świata? Czy jest taki sposób, aby jednego dnia przedostać się ze Stanów Zjednoczonych aż do Chin, a w międzyczasie odwiedzić także Francję, Niemcy, Czechy czy też Ukrainę? Tegoroczna edycja Dnia Języków Obcych, która odbyła się w naszej szkole 26 września 2022 r., dała nam ku temu sposobność! Podczas trwania wydarzenia, uczniowie naszego liceum mogli wziąć udział w wielu wydarzeniach kulturalnych, które miały miejsce w gmachu naszej szkoły.

Pierwszymi wydarzeniami były dwa konkursy o zupełnie różnej tematyce, które zostały ogłoszone, specjalnie, aby każdy z uczniów naszego liceum, mógł w nim wziąć udział. Pierwszym konkursem był konkurs plastyczny na plakat promujący naukę dowolnych języków obcych, natomiast w drugim konkursie należało wykazać się swoją kreatywnością oraz znajomością kultury krajów anglojęzycznych. Konkurs ten polegał bowiem na jak najdokładniejszym odwzorowaniu wizerunku postaci kojarzącej się nam z danym krajem. Utrudnieniem w konkursie było to, że postać nie mogła być fikcyjna, oraz należało nagrać krótki film, prezentujący daną charakterystykę, tudzież sylwetkę danej postaci. Można również było zrobić zdjęcie, lecz niewiele uczestników skorzystało z tej możliwości, bowiem nikt z uczniów naszej szkoły, nie przystąpił do konkursu kostiumowego. Wszystkie plakaty były przepiękne, więc



Źródło: Archiwum szkolne

jury miało niezłą zagwozdkę w wyborze zwycięzcy konkursów.

Następnymi wydarzeniami, które odbyły się już bezpośrednio w dniu obchodów święta, były wykłady oraz występy uczniów naszego liceum. Wydarzenie to rozpoczęło się na auli o godzinie 9:30, od oficjalnego przemówienia naszego Pana Dyrektora Tadeusza Chróścza, i trwało do końca 6 lekcji. W planie imprezy znalazły się m.in. wykład dr. Daniela Vogla - szefa Instytutu Neofilologii Akademii Nauk Stosowanych w Raciborzu, piosenki i prezentacje: o flagach i stereotypach na temat danych państw, uczniowie mogli również wysłuchać występu naszego szkolnego chóru Bel Canto oraz wziąć udział w krótkim Kahoot na temat przedstawiony w prezentacjach. Równoległe do występów na auli odbywał się kiermasz ciast oraz spotkanie integracyjne w świetlicy szkolnej, w której można było zagrać w rozmaite gry planszowe. Ponadto, dzięki uprzejmości dyrekcji szkoły, osoby mające akcenty flagowe danych państw były zwolnione z niezapowiedzianych kartkówek i odpowiedzi ustnych!

Podczas trwania uroczystości, uczniowie, mogli przekonać się, że warto przykładać się do nauki języków obcych i poznawać kulturę obcych krajów. Dodatkowo to wydarzenie pozwoliło zachęcić uczniów naszej szkoły do nauki różnych języków europejskich oraz przyczyniło się do pogłębienia i rozwoju wiadomości językowych, oraz integracji międzyklasowej. Za organizację tego dnia, odpowiadali nauczyciele języków obcych, uczący w naszym liceum.

Błażej Dara

„Gdzie śpiewają raki”

„Gdzie śpiewają raki” to historia, w której trawa wyrasta z wody, powolnym strumieniem płynąc ku niebu. Ptaki z gracją tańczą nad wysokimi drzewami, a przestrzeń wypełnia poranne światło, przebijające się przez gęste mgły. Odludne mokradła chłoną w milczeniu szczęście, pozostawiając jedynie smutek i przesywającą nostalgię, gdyż perspektywa porzuconego dziecka okazuje się nie tylko zaskakująca, co przede wszystkim wyjątkowo smutna...

Pogłoski o niej latami krążyły po Barkley Cove, sennym miasteczku u wybrzeży Karoliny Północnej. Dlatego, gdy pod koniec 1969 roku, na mokradłach



Źródło: Archiwum prywatne

znaleziono ciało niejakiego Chase'a Andrewsa, miejscowi zwrócili się przeciwko niej: Kyi Clark - Dziewczyny z Bagien. Lecz nie jest taka, jak o niej szepczą. Wrażliwa i inteligentna, zdołała sama przetrwać wiele lat na bagnach, które nazywa domem, choć jej ciało tęskniło za dotykiem i miłością. Przyjaźni szukała u mew, a wiedzę czerpała z natury. Kiedy dzikie piękno dziewczyny intryguje dwóch młodych mężczyzn z miasteczka, Kya otwiera się na nowe doznania — i dzieje się rzeczy niewyobrażalne. Oto dziewczyna z bagien, która otwiera oczy i serce na piękno natury...

Jeśli poszukujesz książki ujmującej i urzekającej klimatem, w której główna bohaterka jest archetypem ludzkiego cierpienia i odrzucenia, a poetycki język przeplata się z całą gamą emocji, ciekawostkami z życia przyrody i elementami kryminału - ta pozycja jest dla Ciebie. Zaskoczy Cię swoją cudownością, zachwyci i porwie, by na końcu poruszyć do głębi serca.

Dawno nie czytałam tak prawdziwej, a jednocześnie tak nietuzinkowej historii o radzeniu sobie z samotnością, odrzuceniu przez lokalną społeczność, dojrzewaniu i upokorzeniu. Autorka niezaprzeczalnie stworzyła historię dojrzałą i satysfakcjonującą, a zarazem taką, której brakuje jedynie ilustracji, by jeszcze bardziej pozachwycać się opisami mokradł. Oto powieść skromna i oszczędna, urzekająca minimalizmem i prostotą, a jednocześnie wielka. Taka, na której myśl widzi się obezwładniające piękno natury i poruszający obraz samotności...

Zanurcie się w tej pięknej historii! Polecam ją z całego serca.

Książkę znajdziecie w naszej bibliotece szkolnej :)

Martyna Pająk

Muzyczne nowości

„Lata dwudzieste” to nowy album **Dawida Podsiadło** wydany 21 października tego roku. Dzieło dotyczy problemów mikroświata, osobistych rozterek z życia artysty oraz spojrzenia na to, co aktualnie dzieje się na świecie. Płyta zawiera 13 pozycji, w tym dwie stworzone z udziałem Sanah i Katarzyny Nosowskiej.



Źródło: <https://meteor.amu.edu.pl/dawid-podsiadlo-lata-dwudzieste-recenzja/>

W przerwaniach między singlami autor opowiada o inspiracjach, procesie powstawania i znaczeniu utworów. Podsiadło jest znany z kontrowersyjnych tekstów, takich jak „Matylda” z poprzedniej płyty i „POST” z najnowszej.

„POST” został przedpremierowo wykonany na koncercie 18 czerwca we Wrocławiu. Śmiało można stwierdzić, że Dawid Podsiadło jest fenomenem wśród polskich artystów, znajduje się na pierwszym miejscu top listy serwisu Spotify, a jego utwory, szczególnie "To co masz Ty!", zajmują wysokie pozycje na wielu listach przebojów, a bilety na koncerty w PGE Narodowym wyprzedają się w dosłownie dwie minuty.

Sanah zaskoczyła nas zupełnie w inny sposób. Zamiast tematyki dzisiejszego świata, sprawiła, że na chwilę powróciliśmy do korzeni. Inicjatywa młodej artystki miała na celu ukazanie poezji w nowej, śpiewanej odsłonie oraz nadanie jej drugiego życia.



Źródło: <https://youtu.be/pcX5c-pmvTA>

Jest to jej własna interpretacja wierszy polskich, jak i zagranicznych pisarzy. W jej wykonaniu możemy usłyszeć m.in. wiersz Wisławy Szymborskiej „Nic dwa razy” czy Adama Mickiewicza „Do * w Sztambuch”. Po raz pierwszy Sanah odważyła się zaśpiewać w swoim wykonaniu poezję śpiewaną w albumie „Uczta”, gdzie razem z Grzegorzem Turnau wykonała „Sen we śnie” Edgara Allana Poe. Natomiast ostatnio artystka przyjęła nietypowe wyzwanie od maturzystów i wzięła „na warsztat” twierdzenie Pitagorasa, które zaśpiewała i wstawiła w krótkim filmiku na aplikacji Tiktok.

Zosia Romaniuk, Maja Dwornicka

“Wielka woda”- serial dla całej rodziny

Od kilku tygodni rekordy popularności osiąga mini-serial „Wielka woda”, który został doceniony również za granicą. Akcja serialu odbywa się w wakacje 1997 roku i opowiada o powodzi, która miała wtedy miejsce głównie we Wrocławiu. Serial reżyserował Jan Holoubek i Bartłomiej Ignaciuk, a w rolach głównych wystąpili: Agnieszka Żulewska, Tomasz Schuchardt oraz Ireneusz Czop. O tym czy warto oglądać ten serial zapytaliśmy Pana Adama Dolibę, który jest organizatorem konkursu międzyszkolnego „Kinomaniak”.

Według Pana dla jakiego odbiorcy skierowany jest ten serial, dla młodzieży czy osób, które pamiętają wielką powódź?

Najlepiej odnajdą się w tej historii osoby, które były związane z zalanymi terenami. Mam kilku znajomych, którzy doświadczyli tamtych wydarzeń na własnej skórze. Z dużymi emocjami opowiadają o tym, co zostało pokazane w serialu. Wydaje mi się jednak, że historia

jest na tyle uniwersalna, że będzie dobrze odebrana również przez młode pokolenie, które słyszało o powodzi tylko z opowieści rodziców czy dziadków. Rozmawiałem już z uczniami, którym serial bardzo się podobał.

Czy sądzi Pan, że sukces serialu rozpowszechni historię i wydarzenia sprzed 25 lat wśród młodzieży?

Dla wielu obecnych nastolatków ważne wydarzenia z lat 90-tych to już prehistoria. Dlatego warto poprzez książki czy film przypominać o nich. Ostatnio dobrą robotę wykonał nasz absolwent, Kamil Turecki, który w książce „Przerwane milczenie. Na gruzach World Trade Center” opowiedział o atakach terrorystycznych z 11 września 2001 roku. Teraz mamy „Wielką wodę”, która na pewno w dużym stopniu pokaże młodzieży, co przeżywali Polacy w 1997 roku.

Jak ocenia Pan serial pod względem fabularnym, a jak od strony technicznej?

Największe brawa należą się scenografom, którzy w znakomity sposób odtworzyli ulice Wrocławia pod wodą. Bardzo dobrze w fabułę zostały wplecione archiwalne materiały zdjęciowe. Momentami trudno było odgadnąć, co jest prawdziwym kadrem z lat 90-tych, a co dziełem twórców serialu.



Źródło: <https://naekranie.pl/serie/wielka-woda>

Jaki jest najbardziej doceniany przez Pana wątek serialu?

Od strony fabularnej najbardziej w pamięć wbiła mi się konfrontacja głównej bohaterki Jaśminy Tremer z jej mamą Leną. Starcie aktorskie Agnieszki Żulewskiej i Anny Dymnej na najwyższym poziomie! Pomysł z łódką i umieszczeniem w niej dwóch

niezgadających się ze sobą bohaterów również był świetny. Nie chcę za dużo mówić o tej scenie, żeby nie psuć oglądania tym, którzy jeszcze nie widzieli filmu.

Czy pamięta Pan co robił, gdy nadeszła powódź do Rybnika i jakie odczucia w związku z tą katastrofą Panu towarzyszyły? Pamięta może Pan jak wyglądał Rybnik w czasie powodzi?

W wakacje 1997 roku, kiedy nadeszła powódź, miałem 15 lat. Skończyłem podstawówkę i już wiedziałam, że od września będę uczniem I LO. Pamiętam olbrzymie poruszenie wśród mieszkańców naszego miasta, kiedy w lipcu na cmentarzu w Rybniku pojawiło się osuwisko, które porwało około 300 grobów. Dla wielu osób pracujących wtedy przy porządkowaniu cmentarza, były to traumatyczne przeżycia. W telewizji mówiono przede wszystkim o większych miastach, takich jak Opole czy Wrocław. Wielu osobom z mojego pokolenia w głowach została piosenka zespołu Hey pt. „Moja i twoja nadzieja”, która zresztą została przypomniana w ostatniej scenie serialu „Wielka woda”. W jej nagraniu wzięły udział gwiazdy polskiej piosenki i w tamtym czasie był to wielki hit. Dochód ze sprzedaży płyt CD został przekazany na rzecz powodzi.



Na Netflixie można obejrzeć „Historię Wielkiej Wody”, gdzie Magda Mołek rozmawia z twórcami filmu i pokazuje, jak powstawała produkcja.

Tytułowa Wielka Woda sięgnęła kilku miast, co można zobaczyć w reportażu Powódź '97

https://www.youtube.com/watch?v=KkHcJ_zLBHo

Marta Cimienga, Aneta Renek

Grudzień

Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela
			1 27	2 2	3	4
5 11	6 	7 4	8 20	9 16	10	11
12 7	13 5	14 9	15 13	16 23	17	16
19 29	20 6	21 15	22 	23	24 	25 
26 	27	28	29	30	31 	

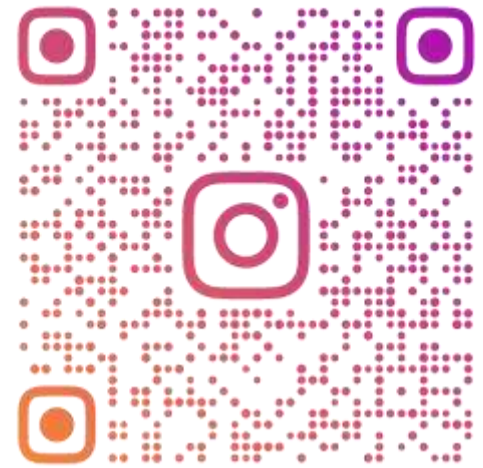
1- dzień miesiąca

2- numerek niepytany w danym dniu

3 - dzień wolny od szkoły

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia,
 życzymy Wam zadowolenia i satysfakcji z podejmowanych wyzwań.
 Niech magiczna moc wigilijnego wieczoru,
 przyniesie Wam wytchnienie i radość,
 a Nowy Rok obfituje w szczęście, pomyślność, zdrowie i uśmiech.

Niech tegoroczne święta, będą prawdziwie świąteczne -
 zimowe na zewnątrz, a gorące w sercu.
 Niech każda chwila spędzona z najbliższymi,
 przepełni was miłością i pokojem.



DIY papierowe gwiazdy

**Redaktor naczelny:**

Martyna Pająk

Zespół redakcyjny w składzie :

Barszcz Hanna
 Brzezinka Hanna
 Dara Błażej
 Dziechciarz Klaudia
 Fojcik Weronika
 Karaszewska Julia
 Renek Aneta
 Romaniuk Zosia
 Strużek Laura
 Dwornicka Maja
 Cimienga Marta

Opracowanie graficzne:

Barszcz Hanna
 Fojcik Weronika

Koordynator Gazetki**Powstańczej:**

mgr Jolanta Stelmach – Adamczyk

**Zapraszamy do kontaktu!**

@gazetka.powstancza



newsyzpowstancow@gmail.com